PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OSWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 50 Koron (półrocznie 25 Koron), w Niemczech 40 Mk, w Ameryce 16 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 1 Kor.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 16. Kraków, dnia 18 kwietnia 1920 roku. Rok XXI.

W rozstrzygającej chwili.

We wtorek, d. 20 bm. zbiera się na nowe obrady sejm. Chwila obecna ma przynieść rozstrzygnięcie w sprawie pokoju, plebiscytów i przyszłej gospodarki żywnościowej, mającej na celu uratowanie ludności od śmierci głodowej.

Wszyscy, zarówno robotnicy, jakoteż urzędnicy z utęsknieniem wyczekują końca wojny i

ZAWARCIA POKOJU.

Wojna pochłania najlepsze siły narodu, młodzież, będącą podstawą naszej przyszłości, wojna zadłuża państwo u kapitalistów koalicyjnych na miliardowe kwoty, które będą ciążyć na naszych wnukach i prawnukach. Wojna jednem słowem wyssysa wszelkie soki społeczeństwa i państwa rujnując je fizycznie, materyalnie i moralnie. Dalsze trwanie wojny zagraża wprost młodemu organizmowi państwowemu, i grozi zaostrzeniem się walk politycznych wewnątrz państwa. Wojna pogarsza nasze stosunki żywnościowe, zabierając olbrzymią większość taboru kolejowego na przewóz wojsk i transportów amunicyjnych, przez co szwankuje przewóz żywności dla ludności cywilnej, wojna ogałaca kraj z zapasów żywności, które wysyła się na front dla wojującej armii.

Zakończenie wojny wróciłoby życiu gospodarczemu tysiące sił roboczych, tysiące wagonów kolejowych, wartościowe dobra materyalna, które niszczy się bezużytecznie na froncie.

Tymczasem pierwszy termin rozpoczęcia rokowań pokojowych — 10 kwietnia — stracono niepotrzebnie na wojnę not dyplomatycznych, a obecnie z powodu upierania się Polski przy Borysowie rząd bolszewicki dał odmowną odpowiedź i zwrócił się do rządów koalicyjnych.

Mimo to polska klasa pracująca z całą energią domaga się rozpoczęcia rokowań pokojowych i wyzyska uroczystość 1 Maja do urządzenia wielkich demonstracyi za zakończeniem wojny.

Zakończenie wojny leży nietylko w interesie klasy pracującej, nękanej klęskami wojennemi, lecz jest dyktowane nakazem narodowym.

WOJNA NA WSCHODZIE PARALIŻUJE POLSKĄ AKCYĘ PLEBISCYTOWĄ NA OBU ŚLĄSKACH.

Ludność, zniszczona kilkuletnią wojną, pragnie dziś spokoju. Ślązaków może przyciągnąć tylko Polska, żyjąca w zgodzie ze sąsiadami, mająca porządek i spokój wewnątrz państwa. Wobec ciągłych krwawych zamieszek w państwie niemieckiem, — na Śląsku Górnym nawet wśród niemców uporządkowane i spokojne państwo polskie jest siłą przyciągającą. Również na Śląsku Cieszyńskim zawarcie pokoju przywitanoby z ulgą.

Można śmiało powiedzieć, że o wyniku plebiscytów na obu Śląskach zadecyduje fakt, czy rząd polski przed przeprowadzeniem plebiscytu zawrze pokój.

Pokój z bolszewikaby przechyliłby szalę plebiscytu na naszą korzyść. Pozyskałby bowiem dla Polski opinię ludności obu Śląsków i położyłby kres gwałtom czeskich bojówek, które musiałyby się liczyć z tem, że wojska polskie, uwolnione na wschodzie, staną w obronie Śląska Cieszyńskiego.

Korzystny zaś wynik plebiscytu na obu Śląskach jest kwestyą bytu państwa polskiego. — Podstawą życia gospodarczego jest węgiel, którego nam dziś brakuje. Wygranie plebiscytu ma dla Polski nawet większe znaczenie, niż zakończenie wojny, gdy da nam węgiel nieodzownie potrzebny do uruchomienia fabryk i warsztatów. Wzrost zaś produkcyi w kraju jest głównym środkiem potanienia towarów. Dziś za towary zagraniczne dzięki niskiej walucie polskiej musimy płacić horendalne ceny. Produkt, wytworzony w kraju, będzie tańszy, a nadto pozwoli nam na poprawę waluty przez eksport towarów zagranicę. Np. dziś sprowadzamy kolosalnie drogie szkło zagraniczne, a nasze fabryki szkła stoją nieczynne z braku węgla, mimi, iż mają zamówienia nawet z zagranicy. — W razie otrzymania węgla uruchomimy nasze fabryki szkła, których produkcya wystarczy nie tylko na zapotrzebowanie kraju, ale pozwoli na eksport szkła za granicę. Zamiast szkło sprowadzać, będziemy je eksportować, co przecież korzystnie wpłynie na naszą walutę. Taksamo jest z wielu innymi przemysłami.

Sprawa plebiscytu jest obecnie na porządku dziennym, gdyż komisya plebiscytowa na Śląsku Cieszyńskim ogłosiła już warunki głosowania i to dla Polski bardzo niekorzystne. O sprawie tej piszemy osobno. Sejm powinien przejść wreszcie od papierowych rezolucyj do czynów i nie dopuścić do zaprzepaszczenia Śląska Cieszyńskiego dla Polski.

SEJM MUSI SIĘ ZAJĄĆ ZARAZ SPRAWĄ WYŻYWIENIA LUDNOŚCI W R. 1920-21 I UCHWALIĆ ZAJĘCIE ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI PRZEZ PAŃSTWO.

W roku zeszłym sejm spóźnił się zupełnie z programem akcyi żywnościowej, gdyż odnośną ustawę uchwalił dopiero w lipcu. Wskutek tego ustawę, a względnie rozporządzenie wykonawcze dostali starostowie do rąk wtedy, kiedy już zboże poszło na pasek. Dlatego też obecnie należy najpóźniej w pierwszej połowie maja uchwalić ustawę o programie akcyi żywnościowej na r. 1920-21 i zaraz wydać rozporządzenie wykonawcze, by starostowie względnie referenci aprowizacyjni mogli na czas całą akcyę przygotować — jeszcze przed żniwami. Od przyszłej akcyi wyżywienia ludności zależy dziś byt państwa. Jeżeli sejm nie zabezpieczy ludność przed głodem, to zrozpaczone głodem masy przejdą nad p. Witosem i jego spółką do porządku dziennego i chwycą się środków, które mogą sprowadzić niedające się przewidzieć następstwa.

Dlatego też pod adresem zbierającego się sejmu musimy za starożytnymi Rzymianami powtórzyć: czuwajcie konsulowie...

Zboże z Ukrainy — a szykany władz!

Po powrocie z 16-dniowej podróży za zbożem z Ukrainy, chce opowiedzieć czytelnikom, jakie przygody miałem w drodze.

Otóż, aby wywieźć i przewieźć zboże z Ukrainy, trzeba najsamprzód jechać do Krakowa, kupić na każdy wagon zboża 1 zielony formularz podania w komisyi wywozu i przywozu, oblepić podanie stemplami, oprócz tego opłacić wypełnione podanie i oddać.

Sprawa najdalej w 2 dniach gotowa, łapówek nie biorą.

Potem trzeba przygotować stosowne podanie i listy przewozowe wraz z zielonemi pozwoleniami. We Lwowie, kto ma dobrą rekomendacyę do p. radcy Maszkowskiego, względnie p. starosty Słońskiego przy pl. Smolki l. 5, ten w jednym dniu załatwi. Stąd bowiem dają polecenie do starostw granicznych, aby po stwierdzeniu, że zboże pochodzi z Ukrainy, wydało ministeryalne listy przewozowe. Łapówek nie biorą. Na drugi dzień w tym samym gmachu trzeba się starać o zlecenia na wagony.

Potem trzeba jechać do Tarnopola do intendantury frontu podolskiego. W Tarnopolu trzeba już mieć osobiste dobre dokumenta i nie trwożyć się na widok kanarków. Potem trzeba iść do sanitaryuszek, które szukają u podróżnych wszy, a potem trzeba długo, bardzo długo czekać w intendanturze.

Tutaj widzimy dziwne rzeczy. Jest tam jednoroczniak Hauser, który równocześnie jednym żydkom od ręki sprawy załatwia, drugich przy pomocy swego kapitana z miejsca za drzwi wyrzuca. Na ludzi starszych i poważnych krzyczy, a do wyrzucania tych, którzy nie wiadomo dlaczego są u niego źle widziani, są trzymani specyalni dwaj chłopcy.

Jedni na załatwienie sprawy czekają tygodniami, inni nawet wcale tam nie idą, lecz posyłają pośrednika (nazwiska mamy ponotowane) i wszystko w mig gotowe.

Pan kapitan Samek, były oficer austryacki, nie lubi cywilów, a on często zastępuje p. majora Zatrzańskiego, więc niema do kogo się zwrócić. Co więcej, dla takich, co nie umieli się przymilić, papierów nie załatwia się zupełnie dobrze, pozostawia się luki i wogóle szykanuje się ich po wojskowemu. Smarkacze prawią ludziom starszym morały i zachowują się, jak nicponie.

Po uzyskaniu wreszcie pieczątki i podpisu, że dane zboże nie ulega zajęciu wojskowemu, kto ma paszport, może jechać na Ukrainę i prosić p. wojewodę Kraczkiewicza w Kamieńcu Podolskim, albo p. wojewodę Smulskiego w Łucku lub wreszcie p. jeneralnego komisarza ziemi podolsko-wołyńskiej w Warszawie Minkiewicza, aby pozwolili zboże tam kupić i wywieźć. Gdy to nastąpi, trzeba zakupione zboże zgłosić u oficera etapowego za granicą, a gdy się wprowadzi do kraju u oficera etapowego w kraju, by stwierdził, że zboże nadeszło z zagranicy.

Wówczas z temi wszystkiemi potwierdzeniami trzeba jechać do granicznego starostwa po listy przewozowe, a gdy się je otrzyma, zamówić wagon na stacyi u naczelnika i dać mu zlecenie. Jeżeli nastąpiła zmiana miesiąca, trzeba się starać we Lwowie o nowe zlecenie na wagony.

Zboże trzeba gdzieś zmagazynować, ale że magazynować nie wolno, więc trzeba się spieszyć z wagonem, — pospiech posmarowany jest prawdziwym pospiechem!

Wszystkie te sprawy załatwiałem mając przy sobie walizę z 300.000 koron w banknotach 20- i 10-koronowych w oddaleniu na jakie 40 km. od frontu bolszewickiego.

Płacenie za zboże na Ukrainie jest trudne, bo tam kursują różne pieniądze, nie wszystkie znane u nas, a więc ruble carskie, ruble dumskie, kierenki, hrywny, karbowańce, ptaszki albo kanarki, których idzie 18 na 1 koronę itp.

Rabunki są na porządku dziennym, najniebezpieczniejsi są czasami stróże bezpieczeństwa.

Dlatego to cena towaru poszła tak bardzo wysoko w górę. Ale jest jeszcze jedna przyczyna podrożenia towarów. Oto dziś każdy wysoko ceni wartość swego życia i jeżeli je naraża, to tylko za cenę wysoką, a przecież za przekupstwo ustanowiono karę śmierci!

Powrotna podróż wprawdzie bez zboża, ale za to z próżną walizą, nie obyła się bez przygód. Tor kolejowy lichy, teren nie równy, maszyna słaba, bez automatycznego hamulca, ścisk nie

do opisania. Konduktor, a równocześnie hamowniczy nie mogąc się swobodnie ruszać z powodu ścisku, przy hamulcu zrywa nam kapelusze z głowy i wyrzuca na pole w tej myśli, że wysiądziemy za kapeluszami.

Z Czortkowa do Białej Czortkowskiej ani rusz do góry wyjechać, wysiadamy i pchamy pociąg wszyscy razem, aby się tylko stąd wydostać.

W Stanisławowie już trochę czuć Europę, ale naprawdę dobrze to się człowiek czuje w Wieliczce między swymi towarzyszami i gdyby nie głód, który grozi tutejszej ludności, nigdybym stąd nie wyjeżdżał.

Z pobieżnego opisu widzicie szanowni towarzysze, jak idyotyczne różne zarządzenia utrudniają przywóz żywności, której na Ukrainie jest dość, ale muszę wam zwrócić uwagę, że na granicy pełnią służbę dwie polskie żandarmerye, jedna dla Małopolski, druga dla Ukrainy i straże te wcale do ułatwienia przewozu się nie przyczyniają. Zdarza się, że żandarm okazane mu papiery podrze w oczach właściciela w strzępy, a towar zatrzyma. A oficerowie etapowi co robią?

Ja miałem pismo jenerała rekomendujące, a byłem traktowany, jak jakiś natręt, z którym się zaledwie mówi, a co dopiero inni?

A czy te wszystkie dokumenty mają jakąś wartość i dają gwarancyę, że towaru, ani wojsko nie zajmie, ani nikt nie ruszy? Tam, gdzie panuje bezprawie, tam wszelkie dokumenty są komiką!

Czerwony Cierniak.

Jeszcze o przymusowej dzierżawie niezagospodarowanych użytków rolnych.

W poprzednim numerze podaliśmy w całości ustawę w przedmiocie wydzierżawiania niezagospodarowanych użytków rolnych.

Obecnie chcemy tę ustawę objaśnić w myśl rozporządzenia wykonawczego. Otóż przeprowadzenie tej ustawy zależy w pierwszym rzędzie od zwierzchności gminnych, które obowiązane są sporządzić wykazy gruntów, nadających się do przymusowego wydzierżawienia oraz wykazy osób, ubiegających się o dzierżawy, które przedkładają starostwom. Na podstawie tych wykazów starosta zawiera umowy dzierżawne. Przedmiot dzierżawy musi być użyty pod uprawę mechaniczną, nie wolno użyć go, jako łąki lub pastwiska.

Za podstawę obliczenia czynszu dzierżawnego wzięta być winna cena kontyngentowa żyta. Bliższe dane zawiera art. 4 podanej już ustawy.

Przeciwko orzeczeniom starosty służy prawo odwołania do inspektorów okręgowych pomocy rolnej we Lwowie, względnie w Krakowie.

Ustawa ta ogranicza w wysokim stopniu samowolę obszarników, którzy nie uprawiają znacznych obszarów ziemi i równocześnie nie wydzierżawiają ich chłopom. Zachodzi jednak niebezpieczeństwo, że ustawa ta nie będzie należycie wykorzystana. Już sam minister rolnictwa dr. Bardel (piastowiec!) nie spieszył się z ogłoszeniem tej ustawy. Ustawę bowiem uchwalił Sejm jeszcze **18 marca**, a minister rolnictwa ogłosił ją w dzienniku ustaw dopiero **1 kwietnia**. Stracono więc **14 dni** drogiego czasu. Zanim dziennik ustaw doszedł do starostw i zanim się z ustawą zapoznali referenci upłynęło przynajmniej drugie dwa tygodnie, a więc razem miesiąc czasu. Zanim zaś wójtowie sporządzą odnośne spisy i zanim starostowie przystąpią do zawierania umów dzierżawnych, będziemy mieć zbiory. Dlatego też należy tej sprawy przypilnować i domagać się pospiechu, a wszelkie zażalenia nadsyłać natychmiast na ręce posła tow. Klemensiewicza.

Górny Śląsk przed plebiscytem.

Już z górą miesiąc, jak Śląsk Górny żyje pod władzą koalicyjnych okupantów. Daleko za nami jest już czas, gdy srożył się na Śląsku butny żołdak niemiecki. Ludność wreszcie odetchnęła odrobiną wolności zdawna upragnionej. Władze koalicyjne ukonstytuowały się na dobre. Siedzibą ich główną jest Opole. W przeciwieństwie do wieści, jakie nas dochodzą o niesprawiedliwości Francuzów w Cieszynie, u nas władze koalicyjne zachowują się z całym taktem i bezstronnością. Jedyną zakałą naszych stosunków jest niemiecka policya „zielona", osławiona Sicherheitswehra. Ostatnio musieli ci panowie spuścić z tonu, a ze wszystkich gmin dochodzą wiadomości o uchwałach, by „zieloną policyę" zupełnie usunąć ze Śląska Górnego.

Mamy nadzieję, że niezadługo ta plaga ludności tutejszej zniknie od nas zupełnie.

Bardzo dodatnie wrażenie wywołała w szerokich kołach ludności amnestya dla więźniów politycznych, ogłoszona przez koalicyjne władze. Na tej zasadzie wiele więzionych dotąd Górno-Ślązaków uzyskało wolność.

Również z zadowoleniem przyjął ogół robotniczy decyzyę koalicyjnych władz o natychmiastowem przyjęciu do pracy wszystkich robotników, wydalonych za udział w powstaniu. Mamy zatem na Górnym Śląsku względną swobodę działania, to też praca agitacyjna i organizacyjna rozwinęła się szeroko.

Nastrój ogólny można nazwać pomyślnym. Zewsząd słyszy się głosy, że

REZULTAT PLEBISCYTU WYPADNIE JAK NAJLEPIEJ.

Mimo to oczywiście wytężona agitacya jest niezbędna, a zbytnie dowierzanie własnym siłom byłoby karygodną lekkomyślnością. I tu właśnie nadmienić trzeba, że nie zrobiono wszystkiego, co zrobićby należało w celu wzmocnienia i rozszerzenia agitacyi. W tę tego ponoszą żywioły „narodowe" z Korfantym na czele, które obsiadły wszechwładnie wszelkie komisye i komitety, więcej jednak uwagi zwracają na paradny wygląd swych biur licznych i rojnych, niż na prawdziwą realną robotę w masach.

P. P. S. zyskuje na Śląsku coraz to większe wpływy w kołach robotniczych, do Centr. Związku Zawodowego Polskiego garną się masowo robotnicy, opuszczając niemieckie verbandy, a także w znacznej mierze i szeregi Zjednoczenia.

SOCYALIZM POLSKI NA ŚLĄSKU STANOWI DZIŚ POTĘGĘ

i miejscowi przewódcy P. P. S. śmiało powinszować mogą sobie wyników ostatniego okresu pracy. A robota raźno postępuje naprzód.

Także postępuje naprzód praca kulturalna. Kluby oświatowe, dyskusyjne, kółka śpiewacze, teatralne, kluby sportowe — oto ośrodki życia kulturalnego i towarzyskiego polskich socyalistycznych robotników Śląska, oraz młodzieży robotniczej, garnącej się licznie pod czerwony sztandar P. P. S. Można rzec śmiało, że znaczną,

PRZEWAŻAJĄCĄ CZĘŚĆ PRACY PLEBISCYTOWEJ WZIĘLI NA SIEBIE SOCYALIŚCI.

Komisye i komitety oficyalne siedzą po biurach, a agitatorzy i referenci P. P. S. przebiegają kraj wszerz i wzdłuż i niosą słowa oświaty i otuchy masom proletaryackim.

A agitacyi wytężonej potrzeba, bo przeciwnicy robotnika polskiego nie śpią. Żywioły niemieckie rzuciły wszelkie siły i kapitały na szalę. Nie o małą rzecz idzie — idzie o Górny Śląsk — jedną z najbogatszych krain świata.

Jadąc tramwajem, można często natknąć się na agitatora niemieckiego, który rozpoczyna rozmowę, opowiadając straszne rzeczy o tem, co się dzieje w Polsce. Funt chleba ma kosztować tam 40 Mk., funt słoniny 150 Mk., buty 3000 Mk.. itd. Na granicy Śląska oczekiwać ma kilką tysięcy żebraków, by zalać i ogłodzić kraj, gdy tylko zniesioną zostanie granica.

Także po wioskach chodzą płatni agitatorzy niemieccy, opowiadając podobne bred nie. Również prasa niemiecka prowadzi planową, oszczerczą kampanię przeciw Polsce.

Usiłowania niemieckie idą w kierunku stworzenia Polaków-renegatów na wzór Koździoniowców w Cieszyńskiem.

Socyalizm polski w Ameryce.

(Ze sprawozdania tow. Z. Praussowej).

Powróciwszy z Ameryki, gdzie po skończonym Kongresie Pracy w Waszyngtonie, objechałam liczne placówki bratniej nam organizacyi Związku Socyalistów Polskich, chcę choć w krótkości dać towarzyszom obraz stanu tej organizacyi i panujących w niej stosunków i nastrojów.

Z przeszło 60-ciu Kół należących do Związku odwiedziłam 24, liczących od 30 do 400 członków. Organizacye te, jak widzicie, nie są liczne. Stanowią one małą zaledwie cząstkę wychodźtwa, które przeważnie grupuje się koło „parafii", tworząc tak zwane Wydziały Narodowe. Pmimo to nie owe Wydziały Narodowe, lecz właśnie jeno Związek posiada wpływ decydujący na wychodźtwo. Stanowi o tem nie liczba, którą Związek z łatwością mógłby zwiększyć przyjmując bez wyboru wszystkich zgłaszających się doń, lecz jakość zorganizowanych towarzyszów. W Związku Socyalistów Polskich znalazłam dużą ilość bardzo wybitnych ludzi, ofiar krwawej walki z caratem z 1905—1907 r.

Wogóle zgrupowanych w nim towarzyszy bezwzględnie zaliczyć należy do ludzi dokładnie zdających sobie sprawę z celów i środków polskiej organizacyi socyalistycznej na wychodźctwie. Związek zwraca baczną uwagę, aby tylko dojrzałe do tych zadań elementy skupić pod swym sztandarem i dlatego też (zgodnie ze statutem) każdy nowy członek jest przyjmowany dopiero po przegłosowaniu jego kandydatury przez wszystkich członków danego Koła. W ten sposób skupiły się w Związku elementy prawdziwie ideowe i wybitne pod względem intelektualnym, w odróżnieniu od Wydziałów Narodowych, gdzie znajdziemy całą ciemnotę wychodźtwa Amerykańskiego, oraz wszystkie jednostki, które zmuszone zostały często do poszukiwania dla się schronienia w Nowym Świecie, aby uniknąć grożących im kar za nadużycia natury kryminalnej.

To też Związek odegrywał i odegrywa poważną rolę wśród wychodźctwa Amerykańskiego i autorytet jego znaczy bardzo dużo zarówno w sprawach polityki krajowej jak i amerykańskiej. Wszelkie wysiłki kleru i wstecznictwa amerykańskiego, aby zgnieść istotnie ideową organizacyę, która nie poddała się gangrenie „businessu" i wysoko sztandar walki o socyalizm niesie, rozbijały się i rozbijają o świadomość naszych towarzyszy amerykańskich. Związek zawsze przystosowuje swą taktykę do potrzeb kraju i zachowanie się polskiego proletaryatu w Polsce ma decydujący wpływ na jego stanowisko. To stało się podczas wojny powodem rozluźnienia stosunków z socyalistyczną partyą amerykańską, która nie chciała uznać akcyi legionów na rzecz Niepodległości Polski. Stąd też nastąpiło zawieszenie roboty partyjnej podczas pierwszych lat wojny. Powołano do życia Komitet Obrony Narodowej, w skład którego prócz członków Związku weszły także żywioły rewolucyjno-niepodległościowe. K. O. N. rozwinął z dużym powodzeniem pracę na rzecz wytworzenia samodzielnej polskiej siły zbrojnej i przychodził wogóle krajowi z pomocą w walce o Niepodległość. We wrześniu 1919 r. na zjeździe w Filadelfii Związek uchwalił wystąpienie z K. O. N. i wznowienie działalności tylko w sojuszu z P. P. S.

Nie umiałam sobie nigdy wyobrazić — dopóki naocznie się nie przekonałam o tem — aby mogła istnieć organizacya, oddzielona lądami i morzami od kraju, któraby zdolna była do tak głębokiego przejmowania się sprawami krajowemi, któraby taką wrażliwość na troski i radości swych dawnych towarzyszy broni wykazywała i w każdej trudnej dla organizacyi krajowej chwili gotowa była na wszelkie ofiary.

Podkreślam ten fakt, aby towarzysze przytłoczeni codzienną troską o byt i pamoszącą się reakcyą w kraju uświadomili sobie, że w walce o Socyalizm w Niepodległej Polsce posiadamy siłę poważną, która niesie i nieść będzie pomoc. Polecili mi towarzysze wszystkich objechanych Kół pozdrowić Was od nich i złożyć ich imieniem to zapewnienie. Uważają oni, że nasza sprawa jest ich sprawą, nasza walka jest ich walką, i nie chcą wracać do kraju jak pasożyci do gotowych plonów cudzych wysiłków. Choć oddzieleni od nas setkami mil wespół z nami walczą o socyalizm.

Z. Prauss.

I. Zjazd ogólno-zawodowy w Warszawie.

Komisya centralna klasowych związków zawodowych ogłasza następujący komunikat do wszystkich klasowych organizacyi zawodowych:

I-szy Zjazd Ogólno-Zawodowy rozpocznie swe obrady w Warszawie dnia 24 kwietnia r. b. (w sobotę) o godz. 10-tej rano w lokalu Rady Stowarzyszeń-Pracowniczych przy ul. Siennej Nr. 16.

Delegaci i goście z prowincyi i z Warszawy muszą zgłosić się po karty wstępu na Zjazd do

Biura Komisyi Centralnej Klas. Związków Zaw. (ul. Chłodna 10) w przeddzień (piątek, 23 kwietnia) popołudniu lub zrana 24 otrzymają karty wstępu przy wejściu do sali obrad. Delegaci winni przedstawić piśmienne upoważnienie osobiste od swych organizacyi i opłacić 25 mk. od osoby za kartę wstępu.

Pożądane jest, by delegaci na Zjazd przyjechali w przeddzień 23-go kwietnia, co umożliwi rozpoczęcie nazajutrz obrad punktualnie o godzinie 10 rano.

Dalsze szczegóły, dotyczące noclegów dla delegatów itp. otrzymają delegaci w biurze Komisyi Centralnej.

Sekretaryat Komisyi Centralnej Klasowych Związków Zawodowych.

Zacięte ataki bolszewickie.

Komunikat sztabu gen. z dnia 11 kwietnia br.:

Bitwa na Podolu przybiera coraz to bardziej zacięty charakter. Silne ataki bolszewickie na linię rzeki Kałusik zostały kontratakami **krwawo odparte.** Na Polesiu przeciwnik wyczerpany bezskutecznymi atakami w ciągu całego dnia wczorajszego zachowywał się **pasywnie** i dopiero **w nocy ponowił zaciekłe ataki** na linię Szaciłki-Nachów, prowadząc do akcyi **ogromną ilość karabinów maszynowych,** chcąc gwałtownym ogniem zdemoralizować nasze oddziały. Na południe od linii kolejowej Kalenkowicze-Homel bolszewicy usiłowali przełamać nasze pozycye na rzece Wit przyczem na wieś Habnoje skierowany był gwałtowny **ogień pięciu bateryi bolszewickich.** Całą bitwę na Polesiu cechuje **nie spotykana dotychczas uporczywość ataków bolszewickich.** W rejonie Szacilek i Strachowic nieprzyjaciel prowadzi ataki **gęstemi kolumnami piechoty.** Mimo uporu i przeważających sił bolszewickich oddziały nasze **w zaciętych walkach nie ustąpiły w żadnym punkcie ze swych pozycyi,** odpierając wszystkie ataki. Na reszcie frontu działalność **wywiadowcza.**

Komunikat sztabu gen. z dnia 12 kwietnia br.:

Bitwy na Podolu, prowadzone z wielką zaciekłością od kilku dni, zakończyły się dla nas zwycięsko. Po cofnięciu centrum ataków bolszewickich na południe od Nowej Uszycy wykonano od północy kontratak na skrzydło i tył atakującego przeciwnika. W ten sposób atakująca 41 dywizya bolszewicka została zmuszoną do cofnięcia się. Zdobycz nasza wynosi 4 działa z amunicyą i zaprzęgiem, 27 karabinów maszynowych, znaczną ilość jeńców, liczny tabor bojowy i prowiantowy.

Na Wołyniu nieprzyjaciel zachowuje się biernie. Na Polesiu oddziały nasze dokonały z powodzeniem kilka lokalnych kontrakcyi. Nieprzyjaciel prowadzi przygotowania do nowego ataku.

Przegląd polityczny i społeczny.

ZERWANIE ROKOWAŃ POLSKO-ROSYJSKICH. Bolszewicki komisarz ludowy spraw zagranicznych Cziczerin w nocie z dnia 8 kwietnia, przetrzymanej w tajemnicy przez rząd polski przez trzy dni, odrzucił Borysów, jako miejsce rokowań, oświadczając, że bolszewicy zgodzą się na rokowania pokojowe nawet w Londynie, czy Paryżu, oraz przesłał obszerną notę państwom koalicyjnym, atakując Polskę za prowadzenie wojny przeciwko republikom sowieckim Rosyi i Ukrainy, oświadczając, że Borysów, leżący w strefie wojennej, to wobec odmowy rządu polskiego zawieszenia broni na całym froncie nie nadaje się do rokowań pokojowych, natomiast wyraża gotowość rokowań w jednym z miast neutralnych lub koalicyjnych.

Ponieważ rząd polski sprawę Borysowa postawił jako ultimatum, przeto tem samem zerwano próby rokowań pokojowych. Wobec ciężkiego położenia na Śląsku Cieszyńskim wielką odpowiedzialność na siebie bierze rząd polski, odrzucając możliwość rokowań z Rosyą.

PROWOKACYE CZESKO-FRANCUSKIE NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM. Międzynarodowa Komisya przedstawiła ogłosiła warunki głosowania, bardzo dla Polaków niekorzystne. Mianowicie komisya dopuściła do głosu poddanych b. monarchii austro-węgierskiej, mimo, iż w Austro-Węgrzech istnieli jedynie poddani austryaccy i węgierscy. Ma to zapewnić głosy wszystkim Czechom, podczas gdy Polacy z byłych zaborów pruskiego i rosyjskiego będą od prawa głosowania wykluczeni. Komisya ustaliła już termin do sporządzenia list osób głosujących, licząc na to, że sterroryzowani gwałtami czeskimi Polacy śląscy będą głosowali za przynależnością do Czech. Przeciwko temu zaprotestował delegat rządu polskiego gen. Latinik, a w szczególności zastrzegł się przeciwko ustanowieniu terminu sporządzania list osób głosujących, jak długo trwają gwałty czeskie.

Komisya odrzuciła protest gen. Latinika. Teraz ma głos Sejm i rząd polski.

ROKOWANIA ŁOTEWSKO-ROSYJSKIE. Delegacya pokojowa łotewska wyjechała do Moskwy dnia 10 kwietnia. W skład tej delegacyi wchodzą: wiceminister spraw zagranicznych Seeberg, jako przewodniczący, minister sprawiedliwości Pauliks, ekonomista Greemans, finansista Berkis i pułkownik Kalmit. Wraz z delegacyą wyjechało 27 ekspertów i personal techniczny. Delegacya przybyła do stacyi Różanówka dnia 11 bm. o godz. 10-tej rano. Pozostanie zaś w Moskwie prawdopodobnie przez jeden miesiąc.

KATASTROFA W KOPALNI. W sobotę o godz. 7.30 rano wydarzyła się w kopalni Gasfelenge koło Rokotnicy w pow. bymoskim, stanowiącej własność hr. Ballestrema, **katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć 28 ludzi.** Wedle przypuszczeń fachowców katastrofa nastąpiła z powodu wybuchu gazu. **Naocznych świadków niema, gdyż wszyscy zginęli.** Śmierć górników, **którzy są Polakami, nastąpiła skutkiem uduszenia.**

POWRÓT JEŃCÓW Z SYBERYI. Otrzymaliśmy wiadomość, że rozpoczął się powrót jeńców syberyjskich do Europy. Dnia 4 kwietnia okręt japoński przywiózł do Hamburga pierwszy transport z Syberyi. Parowiec francuski zabierze w najbliższych dniach z Władywostoku 2000 jeńców do Tryestu.

Pow. Wieliczka.

BEZ SERCA I ROZUMU! Panie c. k. Radco Sypowski i spólnicy. **Czy zaprzestanie pan swoich austryackich sztuczek i przestanie napadać na ogół robotniczy słowami, jak: Robotnicy socyaliści mają teraz masę pieniędzy, mięso dostają po 6 koron, a ja płacę 40 koron i jeszcze strejków im się zachciewa i temu wiele podobnych.** Radzilibyśmy Panu c. k. Sypowskiemu i Panu c. k. Smagowiczowi, jeżeli im tak źle w Wieliczce, nie się przeniosą gdzieindziej, a my na odchodne obowiązujemy się muzykę urządzić. **Górnicy.**

RACIBORSKO. W d. 5 bm. zwołał tutejszy naczelnik gminy tow. Romaniec ogólne zebranie członków gminy do lokalu szkolnego. Przy licznym udziale zebranych złożył sprawozdanie ze swej działalności jako naczelnika i z działalności Rady gminnej za czas swego kilkomiesięcznego urzędowania. W obszernem przemówieniu zachęcał zebranych do solidarności, bo tylko przez solidarne postępowanie wszystkich mieszkańców w gminie i przy poparciu wójta da się wiele uzyskać, zaś przez rozbijanie niczego od Władz uzyskać nie można. Potępił mowca szkodliwą działalność asesora Stanisława Kary, który już za poprzedniego wójta mienił się być przed Włdzami po kancelaryach wójtem, choć go nikt nie wybierał na takiego. Tow. Romaniec zaznaczył wobec zebranych, że sobie wcale nie życzy, aby go ktokolwiek zastępował, a już najmniej Kara, który tylko na szkodę gminy działa. On też jest prawem kaduka kierownikiem Kółka rolniczego, ale jak się to Kółko obraca, Boże się pożal. Nic dla członków nie otrzymuje, bo się o nic nie stara, a jeśli coś otrzyma, jak obecnie spirytus, to tylko dla kumotrów, a reszta członków usłyszy odpowiedź, że się im nie należy, albo że nie dostaną, bo mi się nie podoba dać itp. Większa część członków wcale o przydziale nie wie i nie wiadomo co się z ich porcyami dzieje, kto je zużywa. Wielu członków Kółka obecnych na zebraniu żaliło się na postępowanie obecnego Zarządu Kółka i domagało się nawet rozwiązania tego Towarzystwa. Dalej uzasadnił Naczelnik gm., że ci rozbijacze solidarności w gminie, a jest ich kilku, nie chcą pracować ani dla dobra gminy, ani Kółka rolniczego, tylko widzą osobisty interes w dobijaniu się o mandaty na radnych, przewodniczących itp. urzędy. Po obszernej dyskusyi nad sprawozdaniem, jaka się wśród zebranych wyłoniła, uchwalili obecni na zebraniu wotum zaufania Naczelnikowi Romańcowi i prosili go, aby wszelkie przydziały aprowizacyjne dla gminy pobierał sam lub przez wybraną w tym celu komisyę i rozdzielał. Następnie podniósł tow. Romaniec sprawę przekształcenia szkoły tutejszej na 4-klasową uzasadniając to koniecznością szerzenia oświaty w młodem pokoleniu, które jest podwaliną przyszłości Ojczyzny, a dla starszych zaproponował konieczność założenia w gminie czytelń.

Nad sprawami temi zabierało głos wielu obecnych i pochwalili działalność i program pracy na przyszłość tow. Romańca przyrzekając mu w tem pomagać a szkodników i paskarzy zwalczać.

Wreszcie zachęcił naczelnik gminy zebranych, aby składali, ile kto może, na plebiscyt kresów zachodnich i w tym celu zarządził zebranie Rady gminnej na następny dzień, aby pełna Rada tę sprawę przeprowadziła w gminie w myśl życzeń komitetu krakowskiego. — Postanowiono też starać się u Władz o przydział większej ilości ziemniaków do sadzenia i zboża jarego do siewu, gdyż w większej ilości małorolni gospodarze w tutejszej gminie nie będą w możności obsiać ani obsadzić swych ról bez przyjścia z pomocą ze strony odnośnych Władz. Kółko rolnicze zaś w tym kierunku powołane do działania, nic nie zrobiło, nawet podania o ziemniaki dotąd nie wniosło, a członkom się tumani, że złote góry dostaną, a tymczasem gdy inne gminy coś przez Kółko uzyskały, u nas nic!

Z KRAJU.

LIST DO KS. PROBOSZCZA W OLCZY POW. N. TARG. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Piszemy list do księdza proboszcza, jest nas dwunastu przy tym liście i piszemy go prosto po góralsku, bo chcemy naprzód tak księdza upomnieć za te wszystkie interesa, co księdz prowadzi i prowadzić zamierza. Niech księdz proboszcz dobrze to przeczyta i rozumie, bo wytykamy błędy księdza. 1) Nie potrzebujemy muzyk, jakie się odbywały w kółku, ani śpiewów do rana, a ksiądz między nimi! To jest zgorszenie, jakiego jeszcze Olcza nie widziała. Przyszła rano córka, syn idzie spać, a ojciec klnie dzieciom i księdzu. 2) Z tańców i pijatyki ofiary Pan Bóg nie przyjmie. To jest barbarzyństwo. Dziś bieda, niema co jeść, niema ziemniaków, zboża, ksiądz powinien je sprowadzić, toby ludzie dziękowali księdzu i Panu Bogu, że mają co kupić. 3) Protestujemy przeciwko temu, by ludzi zmuszać do klasztoru, majątek zabierać żywcem. Nie pozwolimy kościelnemi drzwiami trzaskać, jak to było niedawno. 4) Ksiądz nie powinien się zajmować takimi interesami, co to do księdza nie należy. Darmozjadów nie trzymać na plebanii, jak naprzykład Okr.. Po drzewo to trzeba ludzi prosić ładnie, nie rozkazywać, bo my nie są sługy księdza. **Pogrzebu za 100 K to się nie chce odprawić,** kieby dał cały majątek.

WALKA Z KONSUMAMI ROBOTNICZO-WŁOŚCIAŃSKIMI. Z Żywca piszą nam: Wydział dla spraw aprowizacyjnych we Lwowie, chcąc odjąć Spółkom handlowym i towarzystwom możność zarobkowania na przydziałach kontyngentowych wszelkich artykułów spożywczych, wydał reskryptem z dnia 12 lutego 1920 r. do L. 97803 rozporządzenie do wszystkich Rad aprowizacyjnych utworzonych przy Starostwach, na mocy którego wszystkie konsumy istniejące w powiecie mają stworzyć z dniem 1 kwietnia br. Związki spożywcze, jako powiatowe zjednoczenie konsumów, a to celem rozdzielania towarów po cenach uchwalonych przez Rady aprowizacyjne Starostwa bez wielkich zarobków. Rada aprowizacyjna Starostwa w Żywcu na posiedzeniu w dniu 31 marca br. odbytem miała zająć się jedynie założeniem takiej hurtowni wszystkich konsumów w powiecie istniejących, wyznaczyć lokal na ten cel i oznaczyć dzień rozpoczęcia swego istnienia. — To miało być głównym celem — gdy tymczasem stało się inaczej — bo po 5 godzinnej dyskusyi wielcy producenci rolni na

Towarzysze! Pamiętajcie o święcie 1. Maja!

czele z p. Władysławem Kępińskiem, właścicielom dóbr i jego benjaminkiem Bardikiem, odrzucili zupełnie zarządzenie Wydziału spraw aprowizacyjnych we Lwowie w sprawie utworzenia takiej hurtowni, a to dlatego, aby Towarzystwo rolniczo handlowe „Siejba" w Żywcu, którego prezesem jest p. Władysław Kępiński, mogło dalej drzeć skórę z detalistów. — Poświęcili przeszło 40.000 najbiedniejszych, bo urzędników, nauczycieli, robotników, małorolnych i bezrolnych, aby tylko utrzymać istnienie „Siejby", która rok temu prowadziła żywot suchotniczy, a dziś majątek jej wzrasta w miliony, jedynie tylko dzięki przydziałom kontyngentowym i plebiscytowym. — Bo naprawdę dziwną wydaje się kalkulacya cen przez „Siejbę". — Cukier żółty plebiscytowy wykalkulowano na 14 koron za 1 kg., a jedynie po to, aby na tem przydziale zarobić na czysto z górą 27.000 koron. Czy panowie wielcy producenci lękacie się, że Towarzystwo wasze upadnie i nie będzie w możności nabywania domów, jeżeli nie będzie otrzymywało przydziałów kontyngentowych? Starajcie się o przydziały pozakontyngentowe, sprowadzajcie artykuły żywności, obdzielajcie biedną ludność po cenach możliwych dla robotników i biednej ludności bez kolosalnych zysków a nie łatwą drogą i ze szkodą najnędzniejszych klas dochoźcie do majątków. Nie głoście mylnych zasad, że kontyngent sprowadza „Siejba", kto się do Kółka nie wpisze, nie dostanie, ani ziarnka zboża, ani odrobiny mąki, a kto nie dał zadatku na ziemniaki, nic nie dostanie. Jeżeli prezes „Siejby" myśli, że uchwałą swą broniąc wielkorolnych i powiększając ich majątek („Siejba" bowiem założoną została na kapitale bogatych kmieci i na nim się opiera) zjedna sobie głosy do następnych wyborów do Sejmu ustawodawczego, to myśli źle, albowiem to, co obecnie uczynił, nie może znaleść w dobrze myślącej mózgownicy miejsca. — Hola Panowie! Nie tędy droga. Lud nie da się bałamucić. Jest jeszcze silny przeciwnik dbający o sprawę klasy biednej, który dołoży starań, aby ludzi szkodzących ogółowi usunąć ze stanowisk wielkich, a tem jest Związek robotników, małorolnych i bezrolnych. — Wyzyskiwać się nie pozwolimy.

ROPIENKA. Na odbytem dn. 28 marca b. r. zgromadzeniu robotnicy zorganizowani zawodowo i politycznie, po referacie tow. Słompy, jednomyślnie zaprotestowali przeciw nałożeniu przez ministra Grabskiego 900 proc. cła na zagraniczne towary, co odrazu powiększyło i tak już szalejącą drożyznę i tę sprawę polecają tow. posłom socyalistycznym. Równocześnie domagali się otwarcia granic i jak najrychlejszego zakończenia wojny, a protestując przeciw zmilitaryzowaniu klasy robotniczej, posłom socyalistycznym wyrazili pełne zaufanie za gorliwą ich pracę dla sprawy robotniczej. Zapadła też uchwała, że wszyscy członkowie, należący do organizacyi zawodowej, będą gremialnie wstępować do P. P. S., a także uchwalono, ażeby niezorganizowani robotnicy odsunięci zostali od praw poborów niektórych deputatów. Na tem przewodniczący tow. **Haja** zamknął zgromadzenie i po odśpiewaniu czerwonego sztandaru zgromadzeni rozeszli się do domów.

KRONIKA.

DODATKOWA APROWIZACYA ROBOTNIKÓW. Krakowscy robotnicy otrzymali w zeszłym tygodniu po raz pierwszy dodatkowe racye żywnościowe, a to 8 kg. mąki, 60 deka cukru i 50 deka tłuszczu. Robotnicy na prowincyi powinni zażądać od starostów utworzenia pow. komisyi kwalifikacyjnych celem przyznania tych racyi w myśl rozporządzenia ministerstwa aprowizacyi z dnia 8 października 1919.

STEMPLOWANIE KORON rozpocznie się w poniedziałek, dnia 19 bm. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

WALUTA MARKOWA NA KOLEJACH MAŁOPOLSKICH zostanie zaprowadzona z dniem 1 maja.

W SPRAWIE ZNIŻEK KOLEJOWYCH DLA KOLONISTÓW UDAJĄCYCH SIĘ DO WCHODNIEJ MAŁOPOLSKI, POZNAŃSKIEGO, NA KRESY ITP. W celu ułatwienia ludności, pragnącej nabyć ziemię na wschodzie i na kresach oraz przesiedlającej się tamże, wydał Rząd polski rozporządzenie z dnia 20 lutego 1920 (Dz. ust. Rp. Nr. 23 z dnia 17 marca 1920 poz. 133) wedle którego pełnomocnicy grup, udający się w celu obejrzenie parcelowanych obszarów oraz osoby przenoszące się na stałe tamże mają zniżki kolejowe zarówno dla osób, jak i dla całego inwentarza. Wszyscy ci płacą **tylko jedną czwartą część biletu kolejowego.** Zniżki kolejowe wydaje na terenie Małopolski Delegat Głównego Urzędu Ziemskiego w Krakowie — Krzysztofory II. p. i Wydział Krajowy we Lwowie.

Aby uzyskać zniżkę kolejową należy przedłożyć poświadczenie instytucyi upoważnionej przez Główny Urząd Ziemski do przeprowadzenia parcelacyi majątków na dowód, że się grunt zakupiło, względnie świadectwo gminy, w której dotychczas osadnik mieszkał. W świadectwach tych stwierdzających **nabycie ziemi lub chęć oglądnięcia tejże** winno być podane:

1) imię i nazwisko osadnika,
2) dotychczascwe miejsce zamieszkania,
3) dokładne miejsce nabycia kolonii (nazwa majątku rozparcelowanego),
4) najbliższa stacya kolejową, z której się wyjeżdża,
5) najbliższa stacya kolejowa, do której się dojeżdża, wreszcie
6) stwierdzenie, że przewożony inwentarz i materyały stanowią własność osadnika.

Największa ilość inwentarza żywego, martwego i materyału budowlanego, jaką może przewieźć jedna rodzina osadnika według taryfy ulgowej wynosi:

Inwentarza żywego sztuk 4 (konie, bydło), młodzieży sztuk 3 (źrebięta, jałowizna); inwentarzy sztuk drobnych 8 (owce, nierogacizna); drobiu 20; wóz, pług, radło, brona, kultywator, wialnia, sieczkarnia, młocarnia, kierat i drzewa budulcowego 20.000 kg.

Na podstawie poświadczenia wydanego przez Delegata Głównego Urzędu Ziemskiego w Krakowie lub we Lwowie w myśl rozporządzenia powyższego obowiązane są urzędy kolejowe dostarczyć kolonistom wozów przewozowych, a nawet całych pociągów i to najpóźniej do dni 7-miu od chwili zgłoszenia się u odpowiedniego zawiadowcy stacyi kolejowej. Koloniści płacą jedną czwartą część należytości kolejowej, resztę zaś trzy czwarte Główny Urząd Ziemski.

Przepisy powyższe stosują się tylko przy przejazdach na przestrzeni ponad 100 km.

PRZEKAZYWANIE PIENIĘDZY Z AMERYKI. W celu ułatwienia Polakom amerykańskim przekazywania pieniędzy do Polski i uchronienia ich przed wyzyskiem przy wymianie dolarów na marki, zawarła Polska Kasa Pożyczkowa umowę z **„The American Express Company"** w Nowym Jorku, dotyczącą **wykonywania poleceń** wypłat w Polsce, danych pomienionemu towarzystwu „A. E. Co" w Nowym Jorku. Polecenia wypłaty wydawane będą w walucie obiegowej Stanów Zjednoczonych, a wypłata będzie dokonywaną przez P. K. K. P. w walucie obiegowej polskiej po kursie dnia giełdy warszawskiej dla kupna czeków na Nowy Jork, lub po kursie dla tychże czeków, ustawionym przez P. K. K. P. w porozumieniu z rządem polskim, przyczem obowiązywać będzie kurs dnia otrzymania polecenia przez P. K. K. P. w Warszawie.

NOWE BANKNOTY. Polska Krajowa Pożyczkowa z dniem 25 lutego r b. wypuściła nowe banknoty 5, 20, 100 i 500-markowe. Wszystkie noszą datę 23 sierpnia 1919 r.

TEN CO NIE PRACUJE, NIECHAJ NIE JE. Jednym z haseł bolszewickich jest, jak wiadomo: „ten co nie pracuje, niema prawa do otrzymania pożywienia". Nawiązując do tego „l'Humanite" pisze: Hasło to nie jest nowe. Już przed 50 laty pierwsza gazeta robotnicza „Warsztat" umieszczała go codziennie na czele numeru. Gdy frazes ten po raz pierwszy znalazł się na czele „Warsztatu" — gazety redagowanej i wydawanej w 1840—50 latach wyłącznie przez robotników — redaktor został natychmiast zainterpelowany przez cenzurę, która zażądała usunięcia tego „anarchistycznego" hasła. Lecz redaktorzy „Warsztatu" nie chcieli poddać się temu zarządzeniu i znaleźli inny sposób uspokojenia cenzury. Oto pod tym hasłem umieścili — imię autora i dzieła, skąd było ono zaczerpnięte. I na czele następnego numeru umieszczono: **„Ten, kto niechce pracować, niema prawa jeść", Św. Paweł: Listy do Tesalończyków, II III—10.** Autorem anarchistycznego hasła okazał się ojciec kościoła, wobec czego cenzura musiało zaniechać dalszych prześladowań „Warsztatu". I oto dzisiaj — pisze „l'Humanite" — widzimy Lenina, podejmującego znowu hasła ewangelisty św. Pawła. Bo czyż ewangelista — pyta organ francuskich socyalistów — nie była jedną z najbardziej rewolucyjnych książek i czyż Chrystus nie był w swoim rodzaju „bolszewikiem" swego czasu.

ZAMACHY BOJÓWKI CZESKIEJ NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIEM. W sobotę w nocy wykonali Czesi pod wodzą tajnego agenta czeskiego z Gnojnika, Krebuta, **zamach na kierownika szkoły w Trzanowicach p. Terlika.** Banda czeska krążyła koło szkoły **od godz. 10 wieczorem do godz. 2 po północy,** usiłując krzykami wywabić go na dwór. Gdy to nie odniosło skutku, **rzucili Czesi o godz. 2 w nocy granat ręczny,** który jednakże eksplodował przed budynkiem szkolnym. Następnie rozeszli się. Cały napad był **doskonale zorganizowany.** Na drodze patrolowały dwie szajki, każda złożona z 5 ludzi. 8 ludzi wyprawiało krzyki w gminie, reszta zaś piła w sąsiedniej gospodzie. Przez cały **czas krążył automobil czeski na drodze wiodącej z Frydka do Cieszyna, jak gdyby oczekiwał na przebieg zajścia.** W przeciągu dwóch dni ostatnich mamy zatem do zanotowania **dwa zamachy granatami ręcznymi.**

UCHWALENIE STANU POKOJOWEGO Z NIEMCAMI W IZBIE AMERYKAŃSKEJ. Biuro Reutera donosi: Wniosek ogłoszenia stanu pokojowego z Niemcami został w Izbie reprezentantów **przyjęty 243 głosami przeciw 150.** Większość składa się z republikanów, a nadto głosowało za wnioskiem 22 demokratów, 2 republikanów głosowało przeciw.

Ruch spółdzielczy.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych zawiadamia, że 1-szy Zjazd Związku odbędzie się dnia 8, 9 i 10 maja r. b. w Warszawie, w lokalu Związku pracowników handlowych przy ul. Zielnej 25.

Otwarcie Zjazdu dnia 8-go maja o godz. 10-tej rano.

Porządek dzienny Zjazdu jest następujący:

1) Otwarcie Zjazdu, wybór prezydyum i Komisyi mandatowej.
2) Zatwierdzenie sposobu przedstawicielstwa.
3) Sprawozdanie.
4) Zatwierdzenie wszystkich postanowień Rady Tymczasowej.
5) Zatwierdzenie budżetu na rok 1920.
6) Uchwalenie zasad spółdzielczości robotniczej w Rzeczypospolitej Polskiej.
7) Współdziałanie z ruchem zawodowym.
8) Wybory do Rady Związku Stowarzyszeń Spółdzielczych.
9) Zmiana statutu Związku.
10) Sprawa pracowników kooperatyw robotniczych.
11) Stan aprowizacyjny kraju.
12) Rząd a kooperatywy.
13) Wybory do Komitetu Naczelnego Związku.
14) Działalność społeczno-wychowawcza Związku i kooperatyw.
15) Obowiązkowa prenumerata „Spółdzielcy".

Stowarzyszenia związkowe proszone są o dokonanie w jaknajszybszym czasie wyboru swych pełnomocników i przysłanie ich nazwiska.

Wszystkie robotnicze Stowarzyszenia Spółdzielcze, należące do Związków burżuazyjnych lub jeszcze niezorganizowane, proszone są o przysłanie swych pełnomocników w charakterze gości.

Wszelskich informacyi w sprawie Zjazdu zasięgnąć można w Sekretaryacie Związku przy ulicy Wolskiej 44, tel. 77—53 i 82—97.

Tam też wydawane są bilety wstępu na Zjazd.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. **Z drukarni Ludowej w Krakowie.**